PRST
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 25 MAJA 1947 ROKU | Nr. 142(723)

Święto Ludowe

Po latach walki o prawa ludu, po latach zmagań z uciskiem sanacyjnym i okupacją hitlerowską, przyszły lata zwycięstwa, lata odbudowy.

Jakaż siła sprawiła, ze **zwycięstwo ludu** dziś manifestować będą chłopi? Ta siła to jedność ludu pracującego miast i wsi — **to sojusz robotniczo-chłopski.** Tę siłę symbolizuje zieleń i czerwień sztandarów, które dumnie obok siebie kroczyć dziś będą w pochodzie.

W roku ubiegłym, gdy maszerowali chłopi zjednoczeni w Stronnictwie Ludowym, w Polskiej Partii Robotniczej, bezpartyjni chłopi zorganizowani w Związku Samopomocy Chłopskiej — triumfowali przyjaciele sprawy ludu, a wrogowie drżeli w przeczuciu klęski. W ciągu roku ruch chłopski mimo rozbijackiej polityki pana-mikołajczykowego stronnictwa wzrósł, zjednoczył się i zcementował. Chłop polski nie dał się oszukać panom z PSL-u. Nie poszedł na lep pięknych słówek sługusów obszarników i spekulantów, sprzymierzonych z faszystowskim podziemiem. I ci, którzy — oszukani i zdezorientowani — zapisali się, lub, a takich było więcej, zostali zapisani do PSL — kierując się zdrowym chłopskim rozumem masowo zaczęli występować z tego stronnictwa, które reprezentuje wrogie ludowi interesy, które dąży do przywrócenia ustroju ucisku, głodu i nędzy chłopskiej. Chłopi opowiedzieli się za blokiem demokratycznym. Dzień 19 stycznia, dzień klęski reakcji, stał się wielką demonstracją woli ludu polskiego.

Reakcja rozbita — przecież nie złożyła broni. Zmieniła się tylko jej taktyka, sposoby walki z obozem demokracji. Obecnie usiłuje ona pozyskać zwolenników przez nadużywanie uczuć religijnych. Ale jak powiedział wicepremier ob. Korzycki:

„I tym razem pan Mikołajczyk pomyli się gorzko. Chłop nie chce by kościół był wykorzystany dla celów nic wspólnego nie mających ze wsią.

Chłopi i robotnicy rozumieją konieczność dalszej nieustępliwej walki z reakcją, która występując wciąż pod innym płaszczykiem stara się podciąć polityczne i gospodarcze podstawy demokracji. **Wypróbowanym orężem tej walki jest sojusz robotniczo-chłopski, rękojmia zwycięstwa i umocnienia Polski Ludowej.**

Teraz skupić przyjdzie siły chłopów i robotników do walki ze spekulantami miejskimi i wiejskimi, którzy okradają chłopa i robotnika z owoców jego pracy, którzy paskują zbożem, a jednocześnie podbijają ceny materiałów przemysłowych.

Walka już się rozpoczęła, zwiastuje ją projekt usawy antydrożyznianej, uchwalonej przez Radę Ministrów. Chłopi i robotnicy zwartym murem staną przeciwko paskarstwu i wolę tę zademonstrują w dniu dzisiejszym.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie manifestacją dążeń chłopa do odbudowy Polski Ludowej, Polski silnej i bogatej, opartej na granicy Odry i Nysy. Chłopi manifestować będą dążenie odbudowy wsi kulturalnej i oświeconej. Niechże się spełnią życzenia, które ludowi przysłał Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut:

„Życzę serdecznie, aby Święto Ludowe w Polsce stało się czynnikiem ogólnego zbratania ludu polskiego wsi i miast w pracy twórczej nad odbudową i odrodzeniem naszej Ojczyzny.

Bevin na cenzurowanym

Przed konferencją Partii Pracy w Margate

Delegaci partii Schumachera wśród zaproszonych gości

LONDYN (obsł. wł.) — Zbliża się dzień otwarcia dorocznej konferencji brytyjskiej Partii Pracy, która zbierze się 26 maja w miejscowości nadmorskiej Margate. Na konferencję przybędzie 1200 delegatów. Złożono już około 500 wniosków organizacji lokalnych, które będą przedmiotem dyskusji. We wtorek zabierze głos premier Attlee, który omówi dotychczasowe osiągnięcia rządu labourzystów i nakreśli plany na przyszłość. W czwartek spodziewane jest przemówienie min. Bevina na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii.

Jak wiadomo, wpłynęło już wiele rezolucji, zawierających ostrą krytykę do tychczasowej linii politycznej, realizowanej przez **min. Bevina, który jak wiadomo, aby osłabić ataki opozycji przeciw sobie zmienił nieco taktykę swą, poszedł na pewne ustępstwa wobec Polski i wciąż zapowiada, że pragnie zbliżenia ze Związkiem Radzieckim.**

Nie wszyscy jednak wierzą już słowom Bevina, tylekrotnie łamanym w praktyce. Spodziewana jest szczególnie ożywiona dyskusja po jego przemówieniu czwartkowym.

Na konferencję **przybędą w charakterze gości** przedstawiciele partii socjalistycznych wielu krajów europejskich. **Zapowiedziany jest również przyjazd przedstawicieli niemieckiej partii socjaldemokratycznej — SDP, pozostającej pod przewodem znanych Polakożerców: Schumachera i Neumana, zdecydowanych wrogów Polski i usłużnych agentów imperializmu anglo-saskiego.**

Dywizje Czang-Kai-Szeka rozbite

136 generałów i 400 tysięcy jeńców wpadło w ręce wojsk komunistycznych

PEKIN (obsł. wł.) — Komunikat radiowy wojsk komunistycznych w Chinach donosi, że w rejonie Czang-Czung oddziały komunistyczne zniszczyły doszczętnie dwie dywizje i dwa pułki wojsk rządowych, wchodzących w skład 1 i 71 armii wojsk rządowych, które częściowo wyekwipowane były przez St. Zjednoczone. W Kung-Czu-Ling, silnym miejscu oporu wojsk rządowych, położonym na południo-wschód od Czang-Czun, oddziały komunistyczne zdobyły wielkie ilości materiałów wojennych.

Według danych radia wojsk komunistycznych, oddziały komunistyczne w ostatnich miesiącach wzięły do niewoli **136 generałów i ponad 400 tysięcy oficerów i żołnierzy wojsk rządowych.**

* * *

SZANGHAJ (obsł. wł.) — Jak donosi dziennik „Takun-Pao", członkowie Rady Politycznej z Chin północnych odbyli w dniu 23 maja konferencję, po której postanowili wysłać na sesję narodową Rady Politycznej orędzie, w sprawie uzyskania pokoju w Chinach. Członkowie Rady Politycznej domagają się, aby rząd położył kres wojnie domowej i opracował program dla uratowania jedności narodu na drodze pokojowej.

Gazeta „Wen-Wej-Pao" donosi, że weterani rewolucji 1911 r. wysłali do członków Rady Politycznej telegram, domagając się od rządu, aby zwołał konferencję pokojową w celu rozwiązania konfliktu na drodze pokojowej.

Do walki z gen. Franco

wzywają patrioci hiszpańscy

PARYŻ (kor. wł.). Nadeszły tu wiadomości, że w Walencji, w związku z pobytem gen. Franco, republikanie rozrzucili masowo ulotki, wzywające do walki z ustrojem frankistowskim. „Mimo zapału władz lokalnych i setki falangistów — mówi ulotka — demokratyczny i republikański lud Walencji nie okazał żadnych objawów entuzjazmu. Lud ten kroczyć będzie zawsze śladami Blasco Ibaneza, pozostanie wierny ideom republikańskim i gotów jest podjąć walkę o triumf wolności i demokracji".

Życzenia dla marszałka Tito

WARSZAWA (PAP). W dniu urodzin marszałka Tito — marszałek Żymierski wystosował następującą depeszę:

Premier i minister obrony narodowej Marszałek Józef Broz-Tito, Belgrad.

Przesyłam w imieniu całego Wojska Polskiego i swoim własnym w dniu Waszych urodzin najlepsze życzenia coraz większych osiągnięć na niwie odbudowy Jugosławii i coraz większego rozkwitu bohaterskiej Armii Jugosłowiańskiej pod Waszym dowództwem.

MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Od Redakcji

Następny numer „GŁOSU ROBOTNICZEGO" ukaże się we wtorek, d. 27 maja br.

Spekulacja szaleje we Francji

Władze nie interesują się losem robotników

PARYŻ (obsł. wł.). W związku z drożyzną, **wywołaną bezkarnym grasowaniem spekulantów,** a także w związku z faktem, iż pomimo parokrotnego wzrostu kosztów utrzymania we Francji — robotnicy nie otrzymali ani razu podwyżki płac od czasu wyzwolenia. Związek Zawodowy Pracowników Elektrowni i Gazowni we Francji wysunął obecnie postulat **skromnej podwyżki uposażeń.**

Zarządy spółek akcyjnych, których prywatną własnością są gazownie i elektrownie — odmówiły robotnikom podwyżek — pomimo, iż zyski tych przedsiębiorstw wzrosły niepomiernie.

W odpowiedzi na odmowę przedsiębiorców Związek Zawodowy zalecił przeprowadzić w środę **strajk demonstracyjny** i wywierać nacisk na fabrykantów, aby skłonić ich do ustępstw.

Według ostatnich doniesień, rząd socjalistyczny Ramadiera, który dotąd nie poczynił żadnych realnych kroków przeciw szalejącej spekulacji — zajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko.

W piątek, dnia 23 bm. **gabinet francuski postanowił zarekwirować wszystkie gazownie i elektrownie w całym kraju, jeśli 100 tys. pracowników tych zakładów we Francji przystąpi do akcji polegającej na zwolnionym tempie pracy, co może wywołać całkowite wstrzymanie dopływu gazu i prądu elektrycznego.**

W kołach zbliżonych do rządu, wyjaśniono, że jeśli okaże się koniecznym **rząd nie zawaha się przed zatrudnieniem wojska w celu utrzymania w ruchu elektrowni i gazowni.** Minister Informacji, Pierre Bourdan oświadczył po posiedzeniu gabinetu: **„Rząd otrzymał ultimatum. Zastosujemy wszelkie możliwe środki, aby zachować szacunek dla władzy rządu. Wśród zamierzonych środków uwzględnimy rekwizycje zagrożonych zakładów.**

Duży statek oceaniczny

„Jagiełło" przekazany Polsce przez władze radzieckie

WARSZAWA PAP. W dniu 22 maja został przejęty w Gdyni i z rąk komisji radzieckiej najcenniejszy z 19 poniemieckich statków, przypadających Polsce tytułem reparacji wojennych.

Jest to statek pasażerski „Jagiełło", który dawniej nosił niemiecką nazwę „Duala", a przejściowo rosyjską „Piotr Wielki", zbudowany w roku 1939 w Hamburgu statek ten jest nawskroś nowoczesną jednostką czteropokładową o 117 m. długości i 16 m. szerokości, pojemność jego wynosi 6133 ton.

Próby odbudowy Niemiec i Japonii

„Izwestia" o wystąpieniach Achesona w sprawie „doktryny Trumana"

WASZYNGTON, 23.5 (PAP). Ustępujący podsekretarz stanu Dean Acheson wygłosił przemówienie radiowe, w którym oznajmił, że Stany Zjednoczone powinny odegrać kierowniczą rolę w międzynarodowej wymianie handlowej.

Rok bieżący — jak sądzi Acheson — może stać się podwaliną takiej ery rozkwitu handlu międzynarodowego, która przyniesie dobrobyt i błogosławieństwo nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale i dla całego świata". Tu Acheson podkreślił, że w roku 1947 eksport amerykański wyraził się cyfrą 16 miliardów dolarów, czyli przewyższy czterokrotnie przeciętny eksport z lat przedwojennych.

Acheson ostrzega jednak w swym przemówieniu przed możliwością **nadejścia depresji i kryzysu po tym „roku wspaniałego rozkwitu"**. O ile Stany Zjednoczone w latach 1948/49 nie udzielą krajom Europy i Azji pożyczek nadzwyczajnych na sfinansowanie koniecznego importu, to kraje te nie będą w stanie odbudować się na tyle, by uzyskać samowystarczalność, a wtedy nastąpi krach gospodarczy, zubożenie świata i podważenie bezpieczeństwa.

* * *

MOSKWA 23.5. (Obsł.wł.) Komentator „Izwiestii" wskazuje na to, że prasa amerykańska komentuje w dalszym ciągu przemówienie, jakie Acheson wygłosił w Cleveland i w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone przygotowane są nie ograniczać zastosowania „doktryny Trumana" wyłącznie do Grecji i Turcji, ale mają zamiar rozciągnąć ją również na inne państwa.

Komentator stwierdza, że w oświadczeniu tym nie ma nic nowego. Na długo przed mową Achesona poszczególni członkowie kongresu i niektóre pisma amerykańskie podkreślały potrzebę rozciągnięcia pomocy amerykańskiej na Chiny, Koreę, Iran, a nawet Włochy i Francję.

Nowym czynnikiem w mowie Achesona jest fakt, że podczas gdy w uprzednich oświadczeniach, podawanych nawet przez prasę amerykańską, kładziono akcent na strategiczny, polityczny i ideologiczny aspekt „pomocy", obecnie tłómaczy się potrzebą „pomocy", w pierwszym rzędzie przez potrzeby natury ekonomicznej i odbudowę krajów zachodnio-europejskich i Dalekiego Wschodu.

Sullivan, obserwator „New York Herald Tribune" dla spraw Dalekiego Wschodu, pisze że w kilku ostatnich tygodniach rząd próbował przekonać ludność Ameryki, że konieczny jest szeroki program pożyczek, aby „uniknąć katastrofy".

Następnie próbowano przekonać publiczność amerykańską, że dopóki nie przeprowadzi się tego programu, będzie rzeczą niemożliwą uniknąć w najbliższym czasie światowego kryzysu gospodarczego.

Fakt, że w chwili obecnej użyto nowych argumentów, aby udowodnić konieczność „poomcy" amerykańskiej, nie nastąpił przypadkowo. Stosunek narodu amerykańskiego do programu Trumana odzwierciadla się w stanowisku zajętym przez wielu kongresmanów, którzy przeciwstawiali się udzieleniu „pomocy" Grecji i Turcji, z pominięciem ONZ, jak i w wynikach głosowań nad „doktryną Trumana", które zarówno w Senacie jak i w Izbie Reprezentantów dalekie były od jednomyślności.

Nic nie może ukryć prawdziwych przyczyn tej „pomocy". Komentator „Izwiestii" wykazuje, że **propozycje Achesona wyglądają jak zamiar odbudowy gospodarki niemieckiej i japońskiej na ich starych podstawach, z tą tylko różnicą, że byłyby one podporządkowane interesom kapitału amerykańskiego.**

Są w USA ludzie, którzy próbują bronić tezy „pomocy" amerykańskiej, odwołując się do doniosłej roli, jaką odegrać powinna ONZ w odbudowie gospodarczej świata. Jest to oczywista hipokryzja. Odbudowa gospodarcza jest zagadnieniem życia i śmierci dla wielu krajów, które ciężko ucierpiały od wojny i okupacji faszystowskiej.

Jednakże zaleczenie następstw wojny, konsolidacja pokoju i bezpieczeństwa mogą być osiągnięte tylko drogą współpracy międzynarodowej, opartej na poszanowaniu niezależności i suwerenności zarówno wielkich, jak i małych krajów.

Lombardo Toledano przybywa do Polski

MEXICO CITY PAP. — Wraz z Lombardo Toledano przybyć ma do Polski w połowie czerwca br. senator meksykański Juan Manuel Elizondo, znany meksykański działacz robotniczy. Senator Elizondo, robotnik metalurgiczny w młodości, jest jednym z organizatorów federacji robotników meksykańskich, założonej w roku 1936 przez Toledano. Wybrany on został do senatu przez wyborców robotniczych w roku 1946.

Adiutant Himmlera aresztowany we Frankfurcie

BERLIN PAP. — Z Frankfurtu donoszą, że aresztowany został generał SS Fritz Neuman, b. główny adiutant Himmlera.

Pożyczka-sprężyną nacisku

Dolar nie może kierować polityką Francji — oświadczył Duclos — przywódca posłów komunistycznych

PARYŻ PAP. — Francuskie zgromadzenie narodowe zatwierdziło jednomyślnie pożyczkę w wysokości 250 milionów dolarów z Międzynarodowego Banku Odbudowy. Podczas debaty przywódca komunistycznej frakcji parlamentarnej Duclos **oskarżył Międzynarodowy Bank Odbudowy o chęć narzucenia Francji wzamian za pożyczkę pewnych warunków politycznych. Od Francji żądano, by każda wypłata z tej pożyczki podlegała zatwierdzeniu pożyczkodawcy.**

Zdaniem Duclosa istnieją powody do obaw, że na mocy tej klauzuli może dojść do nacisku na politykę Francji. **Polityka wewnętrzna Francji — oświadczył Duclos — nie obchodzi cudzoziemców.**

W Ameryce wolno lynczować

Sprawcy mordu na Murzynie zostali uwolnieni od winy

NOWY JORK PAP. — Uwolnienie wszystkich oskarżonych w procesie o zlinczowanie Murzyna w Greenville wywołało ostre protesty i krytykę tego niesprawiedliwego wyroku. Szereg organizacji społecznych żąda uchwalenia federalnego prawa przeciwko stosowaniu lynczu. Maks Yargan, przewodniczący krajowego kongresu murzyńskiego oświadczył, że wyrok jest **„zbrodnią przeciwko wszystkim Amerykanom i ostatecznym dowodem, że ustawodawstwo południowych stanów nie zapewnia murzynom prawdziwego wymiaru sprawiedliwości."**

Krajowe Stowarzyszenie Popierania Rozwoju Murzynów oświadczyło, że wyrok oznacza pozostawienie Murzynów w południowej Karolinie i wszystkich stanach południowych na łasce tłumu i że, jeżeli ustawodawstwo federalne nie zmieni tego stanu rzeczy, zrozpaczeni Murzyni będą musieli uciec się do samoobrony. Radny komunistyczny miasta Nowy Jork Beniamin Davis, oświadczył, że **wyrok jest zachętą do rozpoczęcia orgii terroru lynczowego oraz hańbą międzynarodową i zbrodnią przeciwko narodowi.**

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

dziś o godz. 19.15
sztuka J. B. Priestley'a

MIASTO W DOLINIE

(They came to a city)

Udział biorą: Hanna Bielicka Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Wanda Jakubińska, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Zofia Wierzejska i Feliks Żukowski.
Reżyseria i dekor. Jana Rybkowskiego.
Kasa czynna od 10-ej do 12-ej i od 15-ej.
Tel. 123-02.

Z POLSKIEJ YMCA

Z dniem 2 czerwca b. r. Ognisko Polskiej YMCA w Łodzi otwiera kursy: ślusarski, radiowy i księgowości.

Zapisy na kilkanaście wolnych miejsc przyjmuje Sekretariat Ogniska — ul. Moniuszki 4 a, codziennie w godz. 9—21.

NAJLEPSZE FILMY FRANCUSKIE
w ŁODZI

Pokazy w kinie „HEL"

W związku z wystawą „50-lecie filmu francuskiego", która odbywa się w Warszawie, Instytut Filmowy i Redakcja Dwutygodnika „Film" urządzają w kinie „Hel" w Łodzi (ul. Legionów 4) specjalne pokazy najcelniejszych filmów francuskich okresu niemego i dźwiękowego. Filmy wyświetlane są w wersjii francuskiej z komentarzem polskim. Ze względu na wysokie koszty organizacyjne wszystkie zniżki są nieważne.

Program wyświetlania:

wtorek, 27. 5. 1947 r. godz. 21
„Narodziny kina", barwny film ilustrujący powstanie kina przed 50 laty.

środa, 28. 5. 1947 r. godz. 21
„Joanna d'Arc", realizacji Feydera, 1928.

czwartew, 29. 5. 1947 r., godz. 21
„Le chapeau do paille d'Italie", klasyczne dzieło R. Claira, 1928.

piątek, 30. 5 1947 r., godz. 21
„La chienne", Reinor, 1928.

poniedziałek, 2. 6. 1947 r., godz. 21
„Quatorze juillet" lub **„Sous les toit de Paris"**, Clair, 1830—34.

wtorek, 3. 5. 1947 r., godz. 21
wtorek, 3. 6. 1947 r., godz. 21
„Quai des Brumes" (Ludzie za mgłą), Carne, 1938.

środa, 4. 6. 1947 r., godz. 21
„Le 6 juin a laube" (6 czerwca o świcie). Znakomity reportaż reżyserii Gremillona i **„La partie de Campagne"**, Reinor, 1936—46.

Zastrzega się ewentualne zmiany programu.

Jarosław Hasek 363)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Jeśli w opisach bitew zdarzy ci się czytać o ostatnim kanonierze, pochyl nisko głowę, zapamiętaj sobie jego imię i myśl o nim z szacunkiem. Albowiem samo słowo o ostatnim kanonierze zawiera w sobie tyle duchowej mocy, tyle nerwowej równowagi i dzielności, że każda próba opisania tej nadludzkiej siły byłaby tylko jej pomniejszeniem. Spróbujmy zrozumieć bliższe okoliczności takiej sytuacji. Nieprzyjacielowi udało się wykryć stanowisko naszej baterii i niebawem posyłał nam granat za granatem szrapnel za szrapnelem, druzgocąc bez miłosierdzia wszystko dokoła. Ciężkie pociski wyją w locie i biją w działa niszcząc je pokolei. Na poszarpanej i zoranej ziemi leżą ciężko ranni, zabici, umierający. Padali jeden po drugim. Z całej baterii pozostało już tylko jedno działo i jeden żołnierz do jego obsługi. Tym żołnierzem jest Józef Szwejk, rezerwista 91 pułku, który zagrożonej baterii pośpieszył na pomoc. Pociski wyją dalej, biją w lewo i biją w prawo, wybuchając to bliżej, to dalej, ale żaden z nich na szczęście nie wyrządza dzielnemu żołnierzowi szkody. Jest to ostatni kanonier. W tym szale bitwy, w tym piekle wybuchających pocisków stoi mężnie i niezachwianie, nie traci zimnej krwi i spokojnie spełnia swój obowiązek. Jakże nazwiemy tego człowieka? Spiżowym dźwiękiem krótkiego słowa powiemy o nim bohater! Toteż ostatni kanonier stawał się tematem najsławniejszych malarzy. Wizja takiego bohatera znalazła swoje ucieleśnienie w Józefie Szwejku, on stał się uosobieniem legendy, stał przy armacie, nabijał i strzelał raz za razem. I dla Rosjan i dla śmierci był zbyt twardym ten mąż. Był niepokonanym! Obecnie na piersi jego połyskuje wielki srebrny medal.

— Mniej więcej tak samo jak w owej piosence o kanonierze Jarburku odpowiedział Szwejk — co to przy armacie stał i stale nabijał. Wiesz, bracie jednoroczniaku, że zaczynasz potrosze idiocieć. Gdyby pod Hradcem Królowej Clamm- Gallas nie był zbabrał sprawy, to mogliśmy ową bitwę wygrać, bo żołnierze byli tam dobrzy, jak o tym piosenki świadczą. Czy już wiesz, że plan tej bitwy pod Hradcem zrobił austriackiemu sztabowi generalnemu pruski sztab generalny? Wiedział o tym niejaki kapitan Heppner a ponieważ nie mógł przedostać się przez Elbę, więc się zastrzelił. Ale o wszystkim napisał swojej żonie i za to cesarz odmówił jej emerytury. Ona najprzód klękała przed najjaśniejszym panem na ulicy i składała ręce, żeby jej udzielił audjencji, a potem zamknęli ją w szpitalu dla wariatów, bo chciała najjaśniejszego pana oblać witriolejem.

(D. c. n.)

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„JEZEBEL"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„BIAŁY KIEŁ"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„PAWEŁ I GAWEŁ"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„ADA TO NIE WYPADA"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„KRYZYS SKOŃCZONY"
MUZA (ul. Pabianicka 173)
„SKANDAL"
OŚWIATOWE (dawniej ul. Rzgowska 94, obecnie ul. Piotrkowska 243 przy teatrze „Lutnia'
„DZIECI KAPITANA GRANTA"
POLONIA (ul. Piotrkowska 87)
„HISTORIA JEDNEGO FRAKA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„LUDZIE I MANEKINY"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
"JESSE JAMES"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„DUSZE NIEUSTRASZONE"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„SYNOWIE"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
„ADA TO NIE WYPADA"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„15-LETNI KAPITAN"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„DOKTÓR MUREK"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
„BIAŁY MURZYN"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„MŁODOŚĆ TOMASZA EDISONA"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„LORD JEFF"
WOLNOŚĆ, (ul. Napiórkowskiego 16)
„OSTATNIA SZANSA"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„NA GRANICY"

Kina: „Adria", „Bajka", „Muza", „Przedwiośnie", „Roma", „Rekord", „Stylowy", „Świt", „Wolność", „Zachęta", rozpoczynają seanse w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta od godz. 14,30.

Kina: „Bałtyk", „Gdynia", „Hel", „Tatry", „Robotnik", „Tęcza", „Włókniarz", Wisła", rozpoczynają seanse w dni powszednie godz. 17, 19, 21 w niedziele i święta od godz. 15-ej.

Kino „Polonia" rozpoczyna seanse w dni powszednie godz. 15, 17,3,5 i 20,10, w niedziele i święta od godz. 12.30.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś dawno oczekiwana, poprzedzona światowym rozgłosem tragikomedia hiszpańska Ferdynanda de Rojasa „Celestyna" grana przeszło 2000 razy w Paryżu. Głośna sztuka wystawiona będzie w reżyserii L. Schillera w dekoracjach Wł. Daszewskiego, ozdobiona muzyką T. Kiesewetera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Edwarda Wejmana. W obsadzie, którą tworzą: J. Chojnacka, E. Kunina, B. Bronowska, R. Hanin, J. Krasnowiecka, J. Gosławska, M Koronówna, Z. Rzuchowska, A. Łapicki, H Borowski, T. Cygler, Wł. Kaczmarski, T. Woźniak, K. Dejmek, Z. Szymański.

Młodzieży w wieku szkolnym nie przysługuje prawo wstępu na to widowisko.

TEATR TUR

Dziś i dni następnych o godz. 19 min. 15 komedia Al. Fredry „Śluby panieńskie".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 pięknej operetki z muzyką E. Kalmana „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA". Udział bierze: cały zespół artystyczny, chór, balet oraz wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Z. Wiehlera. Kasa teatru czynna od godz. 11-ej. Uwaga: Na przedstawienia popołudniowe zniżki akademickie ważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka znakomitego angielskiego pisarza J. B. Priestle'a „MIASTO W DOLINIE".

Udział biorą: Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Wanda Jakubińska, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Zofia Wierzejska i Feliks Żukowski.

Reżyseria i dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 10-ej do 12-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

DZIECIĘCY TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27.

Dnia 25 maja (niedziela) widowisko kukiełkowe „Dziwny Dóktór o godz. 12. Dnia 26 maja (poniedziałek) widowiska nie będzie.

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) Cyprian Norwid w 125 rocznicę urodzin. Wystawa Objazdowa Muzeum Narodowego w Warszawie.

COLETTE FRANZ W FILHARMONII

Światowej sławy skrzypaczka francuska Colette Franz, przybywa z Paryża do Polski i wystąpi w Filharmonii Łódzkiej w ramach wielkiego koncertu symfonicznego dnia 30 maja o godz. 20-ej. Bilety już do nabycia w kasie kina „Bałtyk" Narutowicza 20.

OGŁOSZENIA DROBNE

Łódź, dnia 19 maja 1947 r.

DO CZŁONKÓW POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w Łodzi

Rada Nadzorcza i Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi przeprowadza w miesiącu maju i czerwcu r. b. zebrania członków PSS w celu wyboru pełnomocników.

Pełnomocnicy będą wykonywali prawa, przysługujące ogółowi członków, na Walnym Zgromadzeniu Pełnomocników. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia Pełnomocników należeć będzie.

a. wybór i odwołanie członków Rady Nadzorczej.
b. oznaczenie najwyższej sumy zadłużenia nia Spółdzielni,
c. zatwierdzenie sprawozdania rocznego bilansu, oraz podział nadwyżki,
d. zatwierdzenie planu działań i budżetu,
e. zatwierdzenie regulaminu dla funduszów specjalnych,
f. powzięcie uchwały w przedmiocie sprawozdania rewizyjnego,
g. postanowienia o zmianie statutu,
h. decyzja we wszystkich sprawach, wynikających z działalności Spółdzielni wniesionych przez Radę i Pełnomocników.

Członkowie więc przez swych pełnomocników będą mogli decydować o najżywotniejszych sprawach Spółdzielni i od nich będzie zależeć kierunek przyszłej pracy naszej Spółdzielni.

Dlatego też na zapowiedziane zebranie winni przybyć wszyscy nasi członkowie i wybrać takich ludzi na pełnomocników, którzy byliby prawdziwymi Spółdzielcami, i dawaliby gwarancję, że dobro i rozwój naszej Spółdzielni nie jest dla nich pustym dźwiękiem.

Zorganizowane już Komitety Sklepowe przy naszych sklepach winny wytężyć wszystkie swoje możliwości dołożyć wszelkich starań, aby frekwencja na zebraniach była dobra (p. 7-y Regulaminu Komitetu Sklepowego).

Członkowie dowiedzą się o dniu, godzinie i miejscu zebrania z ogłoszeń w sklepie, przy którym są zapisani, oraz z miejscowych pism, w których będą podawane stale informacje w tej sprawie.

A więc, wszyscy członkowie PSS przybywają na zebranie dla wyboru Pełnomocników.

Rada Nadzorcza i Zarząd PSS w Łodzi

Do Prywatnego Przemysłu i Handlu
ODEZWA

Wkraczamy w okres zapowiedzianej przez Rząd walki o uzdrowienie stosunków panujących w handlu.

Jak stwierdził Minister Przemysłu i Handlu, jedną z przyczyn ogólnego wzrostu cen jest obecność „w mieście drapieżnego i często szkodliwego kapitału spekulacyjnego".

Kapitał ten występuje obok zorganizowanego, pracującego na zdrowych zasadach prywatnego przemysłu i handlu, przerzucając na niego szkodliwe skutki swej działalności.

Nadszedł za tym moment, w którym należy zwalczyć w sposób zdecydowany elementy spekulacyjne. Należy jasno określić pozycję sektora prywatnego, jako czynnika konstruktywnego i twórczego w odbudowie naszego życia gospodarczego.

Wymaga tego dobrze zrozumiały interes własny oraz obowiązek obywatelski.

Współdziałanie samorządu gospodarczego przemysłowo-handlowego z dyspozycjami Rządu pozwoli na szybkie i sprawne zbudowanie całego aparatu handlowego, który, jak oświadczył Minster Minc „mógłby państwowe towary po państwowej cenie sprzedać robotnikowi i inteligentowi".

Wzywamy przeto cały prywatny przemysł i handel oraz zrzeszenia kupieckie i przemysłowe do współpracy oraz do podporządkowania się zarządzeniom Rządu, oby w ten sposób czynami zadukomentować swój wkład.

Jednocześnie wyrażamy przekonanie, że przedstawiciele zrzeszonego prywatnego przemysłu i handlu w zrozumieniu nakazu chwili w sposób zorganizowany ustosunkują się do poczynań Rządu i nie dadzą najmniejszych podstaw do jakichkolwiek zarzutów.

Izba Przemysłowo Handlowa w Łodzi
Zrzeszenia Branżowe Przemysłu Prywatnego w Łodzi
Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich w Łodzi

Ze sportu

Sport i wychowanie fizyczne na wsi

muszą się stać tak popularne jak w miastach i miasteczkach

(Mjr. Koralewski, inspektor P.R.W. o roli sportu w Przysposobieniu Rolniczo-Wojskowym)

Dzięki wspólnemu zarządzeniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministra Obrony Narodowej została młodzież wiejska roczniki 1929, 30 i 31 objęta akcją Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego. Losy Polski w dużej mierze zależą od losu chłopa polskiego, od rozwoju wsi polskiej. Jedną z podstawowych warstw narodu polskiego stanowią chłopi i dlatego nie można mówić o poważnym rozwoju Polski bez rozwoju chłopa, bez szybkiego i forsownego marszu tej wielkiej części narodu polskiego naprzód ku nowym, lepszym formom życia gospodarczego i społecznego. 70 proc. całego kraju to wieś. Powszechność P. R. W. na wsi, która uruchomi i uaktywi masy młodzieży wiejskiej otworzy jej dostęp do wychowania fizycznego i sportu, który na wsi do tej pory był prawie nie znany. Wychowanie fizyczne bowiem i p. w. wniosą do nowej akcji przysposobienia rolniczego element niezwykle atrakcyjny.

Dotychczas tylko nieznaczna część młodzieży polskiej, i to miejskiej, miała możność zetknąć się ze sportem, przeżywać dzięki niemu nieporównane z niczym emocje, radości i przeżycia. Tylko ta wybrana i bardzo nieznaczna część młodzieży w Polsce doznawała wspaniałych wzruszeń, które daje sama gra, współzawodnictwo sportowe i zwycięstwo. Dlatego też otwarcie bram wsi dla wychowania fizycznego i sportu, a raczej wyważenie bram, wiodących do naszej młodzieży wiejskiej, tak upośledzonej pod tym względem dotychczas, a stanowiącej przecież większość młodzieży polskiej i wciągnięcie jej do zorganizowanego i powszechnego ruchu, wychowania fizycznego, jest „rewolucją", mogącą przynieść olbrzymie korzyści całej wsi i całej Polsce!

W każdej gminie powstał już w kwietniu r. b. zorganizowany hufiec PRW, które ma swego kierownika, instruktora. Każdy hufiec obejmuje szereg mniejszych zespołów grup, a dalej własnych młodzieżowych przodowników, szefów, drużynowych, świetlicowych, no i w niedługiej przyszłości — piękne nowoczesne mundury p. w. Ze sportów młodzież wiejska zapozna się z szermierką, walką wręcz, biegami i strzelaniem. W niedzielę cała wieś w niedługiej może przyszłości żyć będzie sportem tak jak żyją już miasta i miasteczka.

Powszechny obowiązek P. R. W. na wsi nabiera coraz konkretniejszych kształtów. Niewątpliwie czas i doświadczenia z pracy w terenie przyczyniać się będą w miarę narastania akcji do jej stałego doskonalenia się. Początki naszego ruchu będą na pewno zarówno trudne jak i dalekie do doskonałości. Z tym liczymy się z góry. Nie mniej jednak — możemy to już dzisiaj stwierdzić z całą pewnością — młodzież wiejska rwie się do sportu, do ćwiczeń wojskowych, do wiedzy o Polsce Ludowej i do zdobycia wyższych kwalifikacyj rolnych.

Z meczu Artyści—Prasa



Irena Malkiewicz-Domańska w roli sędziego autowego

We wtorek na stadionie ŁKS-u

Pierwszy występ piłkarzy Francji w Łodzi

W poniedziałek w południe przyjeżdża do Łodzi francuska drużyna piłkarska F.S.G.T., która **we wtorek 27 bm.** rozegra na stadionie ŁKS-u mecz z reprezentacją polskich włókniarzy.

Francuzi zatrzymają się w „Grand Hotelu", wieczorem będą na przedstawieniu w teatrze Wojska Polskiego. Składy drużyn nie zostały jeszcze ustalone. Piłkarze polscy od dłuższego już czasu przebywają na specjalnym obozie kondycyjnym w Wiśniowej Górze pod Łodzią i rozegrali już dwa mecze sparringowe, jeden z nich z „Victorią" w Częstochowie.

Przed meczem piłkarskim odbędzie się spotkanie w hazenie, pomiedzy dwoma zespołami łódzkimi, a w przerwach hazeny i meczu piłkarskiego rozegranych zostanie kilka konkurencji lekkoatletycznych, a mianowicie bieg dla kobiet na 800 metrów, dla juniorów na 1.000 metr. i sztafeta 4x1.500 metrów dla seniorów.

Bilety w przedsprzedaży w firmach: Kowalski (Nawrot 8), „Start" (róg Piotrkowskiej i Nawrot), „Czuj-Czyn" (róg Piotrkowskiej i Roosevelta) oraz w Zwiazkach Zawodowych można jeszcze będzie nabyć w dniu meczu, to jest we wtorek.

W Kanadzie nie ma amatorów?

Sekretarz Amatorskiego Związku Hokejowego w Kanadzie Tudley oświadczył oficjalnie, że kanadyjska drużyna hokejowa nie weźmie udziału w zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz.

Na głuchej, odludnej wsi

pięściarze ŁKS-u nabierali sił do meczu z MKS-em

Od kilkunastu dni cała pierwsza drużyna ŁKS-u, która w poniedziałek dnia 26 bm. stanie do decydującego spotkania z MKS-em o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie, przebywa na głuchej, odludnej wsi, oddalonej od Łodzi o 80 klm., gdzie nabiera kondycji przed oczekującym ją spotkaniem. Cała ósemka rozkoszuje się słońcem i świeżym powietrzem. Do Łodzi pięściarze ŁKS-u przyjeżdżają dopiero dzisiaj wieczorem. Wszyscy są doskonale opaleni i znajdują się w dobrej kondycji.

W NAJSILNIEJSZYM SKŁADZIE

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że w poniedziałek ŁKS wystąpi w swym najsilniejszym składzie. Zamiast Kierusa walczyć będzie Bonikowski, poza tym wszyscy najlepsi, a więc Niewadził, Żylis, Pisarski, Olejnik.

Ten ostatni czuje się zupełnie dobrze. Wprawdzie kontuzja odniesiona przez mistrza Polski w Gdańsku w walce z Iwańskim była groźna (zachodziła nawet obawa pęknięcia bębenka), ale dzięki zabiegom lekarskim łodzianin będzie już mógł bez żadnych obaw stanąć w ringu.

CO MÓWI O MECZU KAPITAN ŁOZB OB. OKOŁÓWICZ

— W najgorszym razie typuję wynik 10:6 dla ŁKS-u.

— Po dwa punkty powinni zdobyć: Niewadził, Żylis, Pisarski, Olejnik. Po jednym punkcie: Bonikowski i Marcnkowski.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW JESZCZE CZYNNA

Pozostałe bilety w przedsprzedaży nabyć będzie jeszcze można w niedziele i poniedziałek w godzinach od 9 do 13 w sekretariacie klubu ul. Piotrkowska 67.

W dniu meczu kasy na stadionie otwarte będą od godziny 15-ej, wejścia dla publiczności od godz. 16-ej.

Dla posiadaczy białych i czerwonych biletów wejście od ul. Karolewskiej, dla pozostałych od Alej Unii.

Z meczu Artyści—Prasa



Jerzy Pichelski namyśla się którą nogą... strzelić bramkę.

Dyżury aptek

W niedzelę, dnia 25 maja

Cymer, Wólczańska 37
Bojarski, Przejazd 19
Unieszowski, Dąbrowska 24 b.
Epsztajn, Piotrkowska 225
Trawkowska, Brzezińska 56
Pawlukiewicz, Pomorska 12

* * *

W poniedziałek, dnia 26 maja

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Kasperkiewcz — Limanowskiego 1
Lipiec — Piotrkowska 193.

— o —

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 25 maja 1947 r.

8.50 „Polska Rodzina Radiowa". 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna słowno-muzyczna. 10.45 Muzyka polska z płyt. 11.15 Informacje lokalne. 11.20 Nowe nagrania z płyt marki „Odeon". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej.

12.05 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, z udz. W. Bregy — tenor, słowo objaśniające — R. Bukowski — W przerwie — Radiokronika, Najciek. aud. przyszł. tygod.. 13.30 „Niemcy po wojnie". 13,40 Obyczajowa aud. słowno-muzyczna dla świetlic wejskich wopr. prof. dr. J. Reissa p. t. „Korowody Kujawskie" 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.40 „Teatr Wyobraźni" — Słuchow. „Burza" W. Szekspira w wyk. Zespołu Ivo Galla. 15.20 Koncert Muzyki Polskiej. 16.00 „Kapitanowie Zuchy" słuchow. dla dzieci starszych w/g Kiplnga. 16.20 „Na widowni tygodnia". 16.30 „Cyprian Norwid"— aud. literacka w opr. R. Zrębowicza. 16.50 Chwila muzyki z płyt. 17.00 Podwieczorek przy przy mikrofonie". 18.15 „10 minut poezji" 18.25 Aud. wojskowa słowno-muzyczna pośw. Korpusowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 18.55 Z życia kulturalnego — „Zielone Świątki w obyczajch ludowych". 19.05 „Uśmiech i piosenka" — „Kapitan Papawa" — parodia pióra J. Krauzowej. 19.30 Rezerwa. 19.40 Aktualności dźwiękowe. 19.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 20.02 Dziennik. 20.20 „Dla każdego coś miłego". 21.00 „Z szerokiego świata". 21.10 Utwory C. Debuss'ego w wyk. M. Bilińskiej — fortepian. 21.35 "U naszych przyjaciół" — aud. słowno-muzyczna — „Francja przemawia do Polski".

Program na poniedziałek 26 maja 1947 r.

6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.25 Koncert życzeń (cz. I-sza). 9.00 Nabożeństwo z Kazimierza Dolnego. 10.45 (z Łodzi) Zakończenie cyklu „Twórczość Beethovena" (płyty). 11.25 „Fonsio Selerek". 11.35 Najnowsze nagrania płyt marki „Odeon". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej.

12.05 Koncert Muzyki Polskiej. Wyk.: — Chór męski Moniuszko pod dyr. prof. Tylewskiego, J. Damska-Tylewska — mezzosopran O. Iliwicka — fortep., H. Palulis —skrzypce, WŁ. Walentynowiczowa — akomp. 13.40 Aud. słowno-muzyczna dla świetlic wejskich 1) „Dzień Matki" — pog. w opr. Wydz. Kobiecego Zw. Samop. Chłop., 2) „W hołdzie dla Matki pisarze ludowi" — aud. literacka w opr. J. Bojara, 3) Muzyka. 14.25 Recenzja z miesięcz. „Twórczość" w opr. J. Lis-Błońskiej. 14.35 Muzyka. 14.40 (z Łodzi) W ramach „Teatru Wyobraźni" — „Śluby Panieńskie" — fragm. komedii A. Fredry w wyk. Zespołu Teatru Wojska Polskiego, reż. Daczyńskiego. 15.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego z udz. W. Nowakowskiego. 16.00 Aud. słowno-muzyczna dla dzieci 16.20 (z Łodzi) Rezerwa. 16.30 (z Łodzi) „Wiosna i kwiaty". „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „10 minut poezji" — „Elegia Zielonoświąteczna" — R. Kołonieckiego. 18.25 Aud. wojskowa — Słuchow. E. Wachnowskiej p. t. „Kalinowski, ratujcie „Runa" — o walkach I-go pułku lotniczego pod Beerlinem. 18.55 Rezerwa. 19.00 G. Verdi — „Aida". 21.00

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D — 017259

Piotr Szymanek
Wiceprezes Naczelnego Komitetu Str. Ludowego

Wieś polska w zgodzie i jedności

obchodzi 3-cie Swięto Ludowe w Demokratycznej Polsce

Tegoroczne Święto Ludowe — jest świętem całej wsi polskiej. Na temat tegorocznego święta napisano i powiedziano już bardzo wiele; najwyższe czynniki państwowe wypowiedziały swoje zdania o święcie chłopa polskiego. Widzimy, że święto wsi polskiej ma znaczenie ogólno-państwowe, ogólno-narodowe. Dlatego wszystkie partie polityczne i organizacje społeczne zajęły bardzo przychylne stanowisko i zgłosiły chęć do wzięcia bezpośredniego udziału w tegorocznym święcie, aby razem z całą wsią polską, z wszystkimi chłopami manifestować i cieszyć się w tym dniu z odniesionego zwycięstwa Demokracji Polskiej nad żywiołami reakcyjnymi i wstecznymi.

Wszyscy demokraci polscy zrozumieli, że tylko w jedności siła, że wieś i miasto muszą maszerować wspólną drogą, bo jedna jest tylko droga do szczęśliwej Polski Ludowej, a drogą tą jest ścisła współpraca ludzi pracy wsi i miast.

Prawdę tą zrozumieli wszyscy. prawdy tej nie może zrozumieć tylko jedna organizacja — a raczej przywódcy tej organizacji, bo tylko przywódcy PSLu wbrew tęskoncie wszystkich chłopów do jedności, wbew żywotnym interesom państwa, kiedy w obliczu zbliżającej się konferencji mającej ułożyć pokój z Niemcami, naród polski powinien być naprawdę jednolity, to w takim to czasie PSL — partia niby wiejska, niby chłopska — ta właśnie partia chciałaby rozdzielić i pokłócić chłopów.

I kiedy wszystko co żywe na wsi przygotowuje się, żeby Święto Ludowe, święto wsi polskiej w roku 1947 wypadło wspaniale i radośnie, żeby zamanifestować SIŁĘ CHŁOPSKĄ — to przywódcy PSLu przeciwnie. Chcieliby w dniu tym zamknąć chłopów w chłodnych, mrocznych murach kościołów i na pewno chcieliby, żeby chłopi modlili się o powrót tego, co przeminęło bezpowrotnie. Chcieliby, żeby chłopi błagali Boga o ukaranie tych, co dziś kierują nawą państwową, za to, że nie chcą dopuścić przedwojennych „rządzicieli" do władzy.

Nie wiem, czy wodzowie PSLu w porozumieniu z władzami kościelnymi chcą urządzić tegoroczne święto ludowe w kościele? Myślę, że wielu księży razem z całą wsią urządza tegoroczne Święto Ludowe na placach, na błoniach.

Ale na pewno będą i tacy, którzy będą starali się pomagać naszym reakcjonistom w ich próbach rozbijania wsi. Przypomina się jeden wypadek, którego byłem świadkiem:

W 1935 względnie 1936 r. chłopi powiatu piortkowskiego zebrali się w ogromnej masie na swoje Święto Ludowe we wsi Parzniewice. Uroczystość rozoczęła się w miejscowym Domu Ludowym. Nad domem, na wysokim maszcie dumnie łopotał Zielony Sztandar i krzepił serca chłopów, przybyłych z najdalszych zakątków powiatu.



Wojewoda Łódzki Piotr Szymanek

Po przemówieniach wstępnych pochód udał się na wzgórze — Borowa Góra, gdzie odbywały się dalsze uroczystości. A tymczasem w Parzniewicach stała się rzecz niesłychana: oto grupa dewotek i wyrostków, podburzona przez miejscowego proboszcza, poszła przed Dom Ludowy, gdzie jeden z grupy wszedł na dach, zerwał sztandar, rzucił na ziemię, a tłum dewotek wył depcąc sztandar; na koniec poszarpany sztandar został wrzucony do ubikacji.

Epilog tej sprawy był w sądzie w Piotrkowie, ale co tragiczniejsze, bohater ówczesnego dnia, ten, który ściągnął zielony sztandar z dachu niejaki Grzybowski, po kilkunastu latach we wrześniu 1946 roku zamordował sekretarza Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łodzi, ob. Jana Wonera, tego samego, który w ówczesnym czasie występował z ramienia Stronnictwa Ludowego, przeciwko winnym znieważenia sztandaru. Po wielu latach, jad nienawiści wszczepiony przez księdza Przybylskiego — Grzybowskiemu wydał straszny owoc.

To bardzo przykre wydarzenie przytoczyłem, ażeby dziś nie znalazł się nikt ktoby chciał siać nienawiść między chłopów, choćbyto było nawet w kościele. Bo trucizna jednakowo działa, obojętne, czy jest podana w kryształowym pucharze, czy w zwyczajnym, glinianym garnku. Czystych chłopskich dusz nie wolno zatruwać jadem nienawiści. I na pewno w naszym Województwie nie będzie takich, którzy by chcieli, żeby chłopi dla siebie stali się kainami.

I na pewno wieś polska w zgodzie i jedności będzie radośnie obchodziła swoje wielkie święto pracy i wesela i zapomni o koszmarnej przeszłości.

U źródeł drożyzny i spekulacji

Wadliwa organizacja wymiany towarowej

między wsią a miastem

Obserwowana niedawno zwyżka cen na chleb i zboże zaskoczyła spółdzielczość, która w obliczu przednówka zaniedbała jednego z najważniejszych swoich obowiązków, a mianowicie skupu we właściwym czasie dostatecznej ilości mąki zboża celem utworzenia na okres miesięcy wiosennych dostatecznej rezerwy zbożowej. To zaniedbanie przypomniało raz jeszcze właściwe obowiązki spółdzielczości i poglądowo unaoczniło **konieczność reorganizacji dotychczasowej wymiany towarowej między miastem a wsią.**

Wobec tego, że spółdzielczość nie wykonała, ciążących na niej w zakresie wymiany towarowej ze wsią obowiązków skupu zboża należy, jak to już niejednokrotnie poruszone było na łamach naszej prasy, zrezygnować i zmienić dotychczasową działalność spółdzielczości i wprowadzić **nowe zasady do obrotu towarowego między wsią i miastem.**

O tym, jak należy usprawnić działalność spółdzielczości na tym odcinku, mówił obszernie tow. minister Minc podkreślając, że program PPR w sprawie walki z drożyzną jest również programem uzdrowienia spółdzielczości w jej najważniejszych wiejskich i miejskich dołowych ogniwach.

Jedna z przyczyn niedomagań naszej spółdzielczości znajdujemy w wadliwym przydziale kredytów. W porównaniu z sumą 9 miliardów złotych kredytu, jaka pod koniec marca bieżącego roku znalazła się na koncie „Społem', suma 266 milionów złotych kredytów dla spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej", i 723 milionny dla spółdzielni rolniczo - handlowych stanowi **rażącą dysproporcję** i oczywisty dowód, że spółdzielnie dołowe nie posiadały dotychczas dostatecznej ilości środków obrotowych dla należytego przeprowadzenia wymiany towarowej między wsią i miastem.

Zapowiedziana więc akcja uzdrowienia i usprawnienia spółdzielczości musi polegać przede wszystkim **na zmianie polityki kredytowej** jako niezbędnego warunku reorganizacji wymiany towarowej miedzy miastem a wsią. Wymiana ta musi **wyeliminować niesumiennego pośrednika jakim jest spekulant,** który dotychczas przechowywał znaczną ilość towarów przemysłowych, przez państwo przeznaczonych dla wsi.

Nasza partia rzuciła myśl wiązania dostaw towarowych dla wsi z dostawami produktów żywnościowych dla ludności miejskiej.. Kilkakrotne próby, podejmowane przez poszczególne gospodarcze ośrodki państwowe, dały w tym względzie jak najlepsze rezultaty.

Reorganizacja wymiany towarowej między wsią i miastem przyczyni się do uzdrowienia spółdzielczości i usunie z dróg, po których płyną strumienie towarów na wieś i żywności do miasta, spekulantów wszelkiego rodzaju. Część dochodu społecznego, przechwytywanego na tych drogach przez paskarzy, nie będzie odpływała do kieszeni elementów destrukcyjnych, lecz wróci do obrotu gospodarczego

Interpelacje naszych Czytelników

10 procent „lipa"

Jak wygląda naprawdę obniżka cen obuwia?

Przed niedawnym czasem rozpocząłem doroczny urlop. Otrzymałem trochę pieniędzy— za które postanowiłem sprawić dziecku buciki. Przeszliśmy z córką całą Piotrkowską i szereg bocznych ulic naszego miasta w poszukiwaniu obuwia o cenie stosownej dla naszej kieszeni. Obejrzeliśmy różnego rodzaju buty i buciki. Notowaliśmy sobie i w pamięci i na karteczce, różnego rodzaju ceny, wysokie i niskie. Kalkulowaliśmy, namyślaliśmy się a potem - poszliśmy na tak zwane „Bazary", gdize budki zostały kupione za tynę 6 tysięcy złotych. Są to buciki dość dobre. Nie wyglądają na to, żeby się miały za tydzień rozlecieć.

Otóż przed paroma dniami, Towarzyszu Redaktorze, zamieściliście w „Głosie Robotniczym" interesującą **wiadomość o obniżce cen na obuwie. Obniżka ta ma wynosić całe dziesięć procent.**

Chciałem sprawdzić — jak się ta sprawa naprawdę przedstawia i znów rozpocząłem wędrówkę po Piotrkowskiej, by „skontrolować sobie" w jaki to sposób ta obniżka została przeprowadzona.

I tu uderzony zostałem doskonałą pomysłowością i organizcją naszych P. T. szewców łódzkich. W całym szeregu sklepów obniżka ta przedstawia się następująco.

Podczas mego „pierwszego obchodu"—szukania taniego obuwia—zauważyłem na przykład parę bucików tzw. „tyrolek" w cenie **13 tysięcy złotych.** To było jeszcze przed obniżką. Dziś ta sama obniżka przedstawia się w następujący sposób. Na tych samych bucikach wywieszono karteczkę. **„Cena 15 tysięcy zł."** Cena ta została przekreślona, obok napisano **„Obniżka 10 procent"** a jeszcze niżej pod tym — **„obecnie: 13.500 zł."**

Nie jest to wypadek sporadyczny, ani też nie dotyczy tylko jednego sklepu. **Ta sensacyjna obniżka 10 procentowa — to właśnie w większości wypadków zwykła lipa.** Obuwie jest nadal stanowczo za drogie!

Czy nie czas było by, aby panami szewcami, którzy w ten sposób realizują obniżkę cen zajęły się odpowiednie władze.

K. Jankowski

Śladem naszych artykułów

W sprawie książek zażaleń w sklepach PSS

W „Głosie Robotniczym" z dnia 16 maja (Nr. 133) pojawiła się wzmianka pod tytułem „Gdzie są książki zażaleń w PSS"? poruszająca kwestię książek zażaleń na czynności personelu sklepowego.

W związku z tym należy wyjaśnić co następuje:

Książki zażaleń zostały wprowadzone we wszystkich sklepach PSS i rozdane za pośrednictwem Komitetów Sklepowych jeszcze w marcu bieżącego roku. Jeżeli dotychczas nie zostały wyłożone w odpowiednim miejscu, aby każdy z kupujących mógł, w razie zaistnienia potrzeby, skorzystać z nich, nie jest to wyłącznie winą personelu sklepowego, lecz niedopatrzeniem właściwego Komitetu Sklepowego. W zrozumieniu słusznej uwagi interpelanta Zarząd wydał odpowiednie zarządzenie, polecające umieszczenie książki zażaleń w miejscach widocznych i podanie o jej istnieniu drogą najwłaściwszą do wiadomości kupujących.

W. K.

LITERATURA i ŻYCIE

Dyskusja teatralna

„Miasto w dolinie" - zły czy dobry socjalizm?

Główny recenzent teatralny „Kuźnicy" J. Żuławski ma pecha; każde jego wystąpienie wywołuje sprzeciwy, które mogłyby rozwinąć się w ciekawą dyskusję, gdyby Żuławski chciał ją podjąć; ale sprawozdawca „Kuźnicy", unikając polemiki, poprzesaje na obelżywym skwitowaniu przeciwników. I tak w n-rze 9-tym „Odrodzenia" p. „jot" kwestionował zarzuty postawione przez Żuławskiego granej w Teatrze Kameralnym sztuce T. Gaycego „Homer i Orchidea". Żuławski odparł mu na to że „lepiejby zrobił, gdyby nauczył się rozsądnie myśleć zanim zacznie się wypowiadać; nie byłoby coprawda wierszówki, ale za to nie byłoby też kompromitacji" („Kuźnica", Nr. 11). W n-rze 115 „Głosu Robotniczego" Z. Kałużyński protestował przeciwko recenzji Żuławskiego ze „Szczęścia Frania", dowodząc że sztuka jest nieaktualna i antyludowa, i nie należało jej pochwalać; na to otrzymał w N-rze 19 „Kuźnicy" odpowiedź, że jest niedorostkiem i dopiero za 10 lat będzie mógł pisać o teatrze, itd. itd. Jednak pomimo, że dyskutowanie z Żuławskim może narazić na niebezpieczeństwo, ośmielam się jako trzeci z kolei wstąpić w szranki, w nadziei że wywiąże się wreszcie polemika teatralna, tak u nas pożądana.

Tematem jej powinna być sztuka J. B. Priestleya „Miasto w Dolinie". Jest to bodaj pierwszy wystawiony w Łodzi po wojnie utwór poświęcony sprawom ideologicznym, ukazującym nie realnie przedstawione zdarzenia z życia, a spreparowaną dyskusję nad wybranym problemem.

Priestley ukazuje ludzi z rozmaitych sfer: Lorda, wytworną damę z córką, wielkiego spekulanta, — ci reprezentują „górę społeczną"; widzimy dalej urzędnika bankowego i ubogą gosposię, przedstawicieli klas średnich wreszcie proletariusze: kelnerka z podrzędnej restauracji i palacz okrętowy — Joe Dinmore. Te ‚typowe" osoby są przedstawione na terenie abstrakcyjnym, znajdującym się poza rzeczywistością; autor umieszcza je, jakby w próbówce, w przestrzeni wymyślonej przez niego.

Mogą tu pozostać, mogą wrócić; Jest to żarobliwym pretekstem, służącym autorowi by pokazać stosunek bohaterów do „Miasta w dolinie". Otwiera się brama, obecni ją przekraczają, i znajdują się nagle w obliczu utopii, miejsca szczęśliwego, gdzie praca jest radością. Każdy inaczej reaguje; bardzo się tu nie podoba Lordowi, damie, spekulantowi, nie szanującym pracy i tęskniącym do świata, którego śladu w cudownym mieście nie znajdują; ci „wracają". Zostaje w mieście—babina, gosposia szczęśliwa że przyjęto ją po ludzku, i młoda córka lady Loxfield, tęskniąca za pełnym życia i szczęścia światem. Ci wreszcie, dla których miasto stworzone, którzy na iego widok nie odczuli nawet przez chwilę wahania, upojeni radością, że marzenia się ziściły — kelnerka, i robotnik Joe Dinmore, cóż robią? Priestley, przez osobliwy parodoks, im właśnie każe— powrócić!

Oto jak tłumaczy zachowanie się proletariusza J. Żuławski: „zgorzkniały i pozbowiony wszelkiej dynamiki robotnik... nie wierzy w rewolucję ,i nawet po zobaczeniu jej skutków na przykładzie pojawiającego się miasta — wraca jednak w atmosferę dotychczasowego ustroju, aby pchać dalej swoją mizerną taczkę powolnej ewolucji... w czym mu zresztą autor fałszywie brzmiącą retoryką dopomaga..." Bardziej jednolita zdaniem Żuławskiego jest mieszczka-sprzątaczka:"... reprezentuje naturalny instynkt i naturalną mądrość prostego człowieka, wolnego od dylematów — i w tym sensie skontrastowana została z chwiejnym i zawiłym Joe Dinmore. Dla zupełnie (sic!) prostego człowieka pozytywność zmian, stworzonych przez rewolucyjny postęp, jest czymś tak oczywistnym, jak lepsze mieszkanie od gorszego..."

Istotnie proletariusz u Pristleya nie iest „zupełnie" prosty, i męczą go dylematy całkowicie obce innym figurom sztuki, ale nie takie, jakie przypisuje mu Żuławski; według niego „Miasto w dolinie", to sztuka pesymistyczna, zarażona zwątpieniem, do rewolucji odnoszącą się z dystansem.

Interpretacja taka pochodzi z niezrozumienia utworu. Jakiej tezie służy końcowy paradoks — że ci właśnie, którzy w mieście płakali z zachwytu, w nim nie pozostaną? Priestley pragnie w ten sposób ukazać zupełną odmienność myślenia proletariusza, który czuje się zbyt silnie związany ze swoją klasą, by mógł się oddać prywatnemu szczęściu. Joe Dinmore pyta kelnerkę, dlaczego wyszła z miasta; Alice mówi: „Bo nie chciałam zostać bez ciebie. Ale ty — dla czego nie wróciłeś, gdzie na zawsze bylibyśmy szczęśliwi? Na to on odpowiada: „Czy zapomniałaś o naszych, którzy tam zostali, i nie wiedzą, że podobne miasto jest możliwe? Przecież ktoś musi powiedzieć, by się ich wiara nie zachwiała; czy powtórzy im Lord, spekulant, kostyczna dama z towarzystwa? Nie, tylko my możemy ich zachęcić i tutaj przyprowadzić!"

Oto w jak szlachetnym świetle przedstawia Priestley swojego bohatera, który w ciągu lat szarpaniny życiowej nie stracił poczucia solidarności, nie stał się samolubem i dziś opuszcza miasto, "za które gotów jest oddać życie".

Sugestywnie wystawiona przez eksterna Wydziału Reżyserskiego PWST Jana Rybkowskiego sztuka Priestleya, nie tylko nie nosi na sobie cienia pesymizmu, ale jest wzruszajcym, rzadkim osiągnięciem ludowego teatru ideowego po wojnie.

Jedna tylko pomyłka reżysera, zaciążyła nad interpretacją sztuki: reżyser potraktował na serio miasto, widzimy w dekoracji ciężkie mury betonowe, również reakcje postaci dowodzą konkretnego, bezwzględnego jego istnienia; tymczasem powinna to być żartobliwa fantazja intelektualna, założona przez autora i widzów, którzy się „umówili"; tak samo bohaterowie winni miasto widzieć w swojej wyobraźni. Autorowi idzie o pokazanie jak ludzie reagowaliby na takie miasto, gdyby istniało, a nie o udowodnienie że Eldorado jest możliwe.

Oddawna już bowiem mamy za sobą fazę „socjalizmu marzycielskiego". Postawę ideologiczną utopistów, zapatrzonych w wizje, a nie dostrzegających konkretnej walki klasowej, potępił Marx w „Nędzy filozofii". Dlatego nie możemy szczęśliwego „Miasta" traktować dosłownie, jak reż. Rybkowski; autor też uważa miasto jedynie za pretekst, za intelektualny żart, pozwalający wypowiedzieć końcowy paradoks,—o robotniku, który w wymarzonym kraju nie został...

Pomimo jednak błędnego obciążenia sztuki poważnym traktowaniem „miasta", przedstawienie trzeba uznać za najciekawszy Warsztat Teatralny bieżącego sezonu, i wogóle za wystąpienie udane, czego nie da się powiedzieć o recenzji J. Żuławskiego.

W. W.

Tadeusz Sokół

TYLKO

Syrena przyspiesza mój krok,
komin stalowni kłania się dymem w nas;
stalownię budował mój ojciec, a ja buduje szpital
pośród modrzewi, pół kilometra od hal.

W fabryce rośnie codzienny nasz dobrobyt,
w szpitalu będziemy się uczyć świata,
dni jak w podróży zmienią Starachowi ce w okręt...
rytmiczny dźwięk kastanietów—tańcząca seniorita

w klasztorze w Saragossie wpłynęła w oczy Cedry,
kocha nieznany kraj, ujrzała w błękicie źrenic
Ebro a może Wisłę a może miłość wolności
i nigdy nie będzie spokojna i nigdy nie uwierzy,
że ten nieznany Polak jest wiernym sługą cesarza.

I chorzy kochają Cedrę, kochają senioritę.
chcieliby białe róże na krucze sploty rzucać,
lecz w płucach mają rdzę, rdzę mrocznych hal stalowni
i zasypiają gdy książka dobija do San Domingo.

Mój ojciec budował fabrykę, a ja buduię szpital
i zmieniam go na okręt w stronicach czytanej książki:
iak blisko są drogi dalekie, nie ma nieznanych ludzi,
byle ich tylko uzdrowić, byle ich tylko obudzić!...

Co przygotowują pisarze

Czesław Schabowski:

Po „Szarotkach" i „Tamie" pracuje nad powieścią „Samopas". Jest to druga powieść z cyklu „Tama".

Roman Kamiński:

Złożyłem ostatnio tom wierszy pt. „Dwie dłonie", który wydam w tym roku. W przyszłości zamierzam zebrać szereg krótkich poematów prozą i wydać je w książce. Tytuł jeszcze nie ustalony. Poza tym, w zrozumieniu wezwania Leona Szyllera do pisarzy (w arykule zamieszczonym w pierwszomaiowym numerze „Głosu Robotniczego") zamierzam opracować sztukę, związaną tematycznie z Warszawą z okresu okupacji i powstania .

Stanisław Piętak

Ostatnia powieść Mortona



Ostatnia powieść Józefa Mortona zasługuje ze wszechmiar na uwagę. Nawet niedociągnięcia tego ambitnego dzieła interesują. Pisarz pokusił się o przedstawienie życia wsi w latach 1870—1880, o przedstawienie czasów niewiele oddalonych od zniesienia pańszczyzny.

Historyczne tło jednakże należy raczej do nieudanych partii w książce. Nie udało się autorowi oddać życia ówczesnej gromady wiejskiej wszechstronnie — być może zresztą nie szło mu o to. Wszelako brak rozdziałów poświeconych gminie i sprawom organizacyjnym gromady, sprawom wyzwalania się chłopa z orbit wpływów dworu, dziwi i trzeba uznać brak ten raczej za niedociągnięcie i za minus dzieła.

Mortonowi chodziło o zobrazowanie tragicznej walki człowieka postępu z zabobonną, ślepą masą wiejską. Tak więc bohater tego rodzaju w „Inkluzowym wianie", Franek Trojak, którego autor obdarza zresztą w anielskie niemal cnoty, stacza walkę ze swoimi rodakami, wrogimi wszelkiej nowości społecznej i moralnej, wietrzącymi wszędzie związki z diabłem itd.

Czy jednak Trojak to istotnie człowiek postępu? Czy marzenia o ładnym domu, o czystości, o kwiatach, o ulepszeniach i upiększeniach swego bytu to nie marzenia raczej dorobkiewicza niż rewolucjonisty!

Trojak przypomina bohaterów powiastki dydaktycznej z okresu pozytywizmu (Dygasiński), tyle że jest od tamtych jakiś bardziej rozlazły, nie monolitowy. Jeśli więc historyczne tło, próba stworzenia postaci chłopa-pioniera, postępowca nie udały się Mortonowi, to inne partie w „Inkluzowym wianie", nie zawaham się tego powiedzieć, są miary najwyższej w dzisiejszej prozie polskiej. Morton jako malarz zabobonu chłopskiego nie ma równych w literaturze naszej. Taka postać Kościelnicy, dewotki, czy choćby postać Łaty, przeistaczającego się po ciosie, jaki go spotkał (strata koni i pieniędzy) w złodzieja, mordercę i szaleńca, to postaci kreślone niezawodnie, wspaniałą ręką artysty psychologa.

Obłęd Kościelnicy, jak również i obłęd Łaty ukazane są w podstępnym kolorycie, przepojonym naturalną siłą poezji. Tej poezji o szerokim tchnieniu epickim zresztą jest nie mało w powieści. Począwszy od pięknych wstawek pejzażowych, skąpanych w letnim skawrze i nocy, raz ciemnej i raz księżycowej, do żywiołowych, niezapomnianych scen jak scena zażegnywania burzy letniej przez przerażony, zabobonny tłum lecący w procesji naprzeciw chmury gradowej — to są wszystko wielkie sukcesy Mortona jako dojrzałego pisarza-artysty.

Tylko nieznajomość życia chłopskiego sprawia chyba, że o książce Mortona tak nie wielu krytyków zabrało głos do tego czasu. A przecież Morton w „Inkluzowym wianie" ukazał siłę talentu o wiele niejednokrotnie przekraczającą głośne powieści ubiegłego roku.

Należałoby życzyć pisarzowi, by pióro swe tak celne w przedstawieniu namiętności i zboczeń obłędnych, kolorytu pejzażu, wzbogacił i o opis codziennych spraw chłopskich, opis walki klasowej i politycznej chłopstwa—słowem o historię.

Zacieśniamy węzły pobratymstwa

Srdečne vitamě bratři československich!

Wycieczka pisarzy czeskich i słowackich w Łodzi

W dniu 24 bm. przybyła do Łodzi na trzydniowy pobyt grupa wybitnych pisarzy czeskich i słowackich, którzy od prawie 2 tygodni bawią w Polsce na zaproszenie rządu Rzeczypospolitej Polskiej i są podejmowani przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Związek Zawodowy Literatów Polskich. Goście nasi zwiedzili dotąd Kraków i Warszawę, od nas zaś udają się na Wybrzeże, a następnie zamierzają zwiedzić Poznań, Wrocław i Katowice.

W skład przybyłej do nas wycieczki wchodzą:

Franciszek Halas, poeta, autor kilku tomów wierszy, z których jeden „Tors nadziei" zawiera utwory powstałe na tle tragicznych przeżyć narodu czeskiego w r. 1938. Halas jest obecnie dyrektorem departamentu wydawniczego czeskiego ministerstwa informacji. **Maria Pujmanowa**, powieściopisarka i poetka, której twórczość cechują silne akcenty społeczne. Jej powieść „Ludzie na rozdrożu" odznaczona czeską nagrodą państwową, maluje stosunki społeczne w Czechach w okresie międzywojennym. P. Pujmanowa jest również autorką cyklu reportaży z podróży do ZSSR, który odwiedziła w r. 1932. **A. C. Nor** — jeden z najpłodniejszych pisarzy czeskich (29 książek w ciągu 17 lat) maluje ze szczególnym zamiłowaniem życie chłopów, podkreślając elementy regionalne. **Wacław Reżac** — powieściopisarz oraz autor książek dla młodzieży i kilku scenariuszy filmowych, jego twórczość odznacza się wnikliwą analizą psychologiczną. Literaturę słowacką reprezentuje poeta Paweł Buncak, obecny redaktor centralnego organu Komunistycznej Partii Słowacji „Prawda" oraz **Rudo Brtań** — poeta, tłumacz i historyk literatury.

Po przybyciu wycieczki do Łodzi, gdzie nasi goście podejmowani są przez Wojewódzki i Miejski Wydziały Kultury i Sztuki oraz przez Łódzki Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich nastąpiło uroczyste powitanie w salonach Grand Hotelu.

Z ramienia Zw. Zaw. Literatów Polskich powitał przybyłych Mieczysław Jastrun. W przemówieniu swym Jastrun powiedział między innymi, iż witając pisarzy czeskich w Łodzi, mieście, słynącym ze swych walk o wolność „witamy nie tylko kolegów po piórze lecz przedstawicieli zaprzyjaźnionej republiki Czechosłowackiej". Wizyta ich jest nie tylko wyrazem związków jakie istniały od lat między bratnimi narodami słowiańskimi, lecz dowodem zmian, jakie zaszły w stosunkach między obydwoma państwami.

„Literatury nasze — powiedział Jastrun — podawały sobie ręce ponad głowami polityków, dążących dla im wiadomych celów raczej do pogłębienia różnic między naszymi narodami niż zbliżenia ich. Dzisiaj — gdy rządy nasze osiągnęły porozumienie — nic nas już nie dzieli!" Dalej Jastrun wspomniał, iż oddawna już zbratanie narodów pokrewnych mową było marzeniem pisarzy polskich, w zamysłach Mickiewicza miało ono być wstępem do powszechnego zbratania ludów. Ostatnia wojna — powiedział na zakończenie Jastrun — przypomniała nam, że literatura i sztuka są nie tylko układem pięknych słów i kształtów, lecz orężem, który jaśniał w najgorszych momentach dziejów — zarówno we Francji, jak i w Czechosłowacji czy najbardziej doświadczonej przez wojnę Polsce".

W odpowiedzi na przemówienie powitalne zabrał głos Wacław Reżac, podkreślając, iż cieszy się z przybycia do specyficznie przemysłowego ośrodka, jakim jest Łódź, która jednocześnie jest żywotnym ośrodkiem piśmiennictwa, jaknajżywiej reagującym na wszelkie przemiany. Reżac zakończył słowami: „Przyjaźń czesko-polska winna stać się obroną przed powtórzeniem się tych nieszczęść, które dotknęły nasze oba kraje".

W imieniu Zarządu Miejskiego m. Łodzi przemawiał wiceprez. Galas. Następnie zabrał głos poeta słowacki Brtań, który podnosząc doniosłość braterskiego porozumienia między Czechosłowacją a Polską powiedział, iż „pisarze są współbudowniczymi nowego świata w duchu humanizmu i w imię dobra ludzkości".

Program wizyty gości w Łodzi i okolicach jest bogaty i urozmaicony, przewiduje zwiedzenie kilku zakładów przemysłowych, studiu filmowego, radio, wystawy Norwidowskiej oraz wyjazd do Spały i Moszczenicy (gdzie wystąpi słynny zespół dziecięcy).

Wizyta pisarzy czeskich stanie się niewątpliwie jeszcze jednym ogniwem, łączącym więzami przyjaźni obydwa narody słowiańskie.

Z. Ł.

Wieś posiada zapasy zboża

Można je otrzymać za równowartość w towarach

Co mówi prezes Wojew. Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Jan Kulka

W związku z toczącą się od dłuższego czasu na łamach prasy dyskusją na temat drożyzny i walki ze spekulacją — podajemy poniżej rozmowę naszego współpracownika z prezesem Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Kulką.

Co sądzicie ob. prezesie, o istnieniu zapasów zboża?

Według mego zdania i opinii naszych terenowych współpracowników zboże jest jeszcze w terenie. Oczywiście niema go tyle, żebyśmy mogli o własnych siłach przeżywić się do nowych zbiorów — nie mniej starczyło by nam jeszcze na dłuższy czas. Zapasy te są nierównomiernie rozłożone i już dziś mogę Wam pokazać wsie, gdzie chłopi sami zboże kupują. Obok nich znajdziecie wsie i gospodarstwa, gdzie po „górach" i „śpichrzach" — leży zboże z dwóch lat. Oczywiście to nie jest wszystko, bo gros zapasów posiadają spekulanci, młynarze, piekarze itp.

Co, według Was, wstrzymało podaż zboża?

Główna przyczyna, to panika, spowodowana przez nieznanych bliżej osobników, którzy w różnych punktach naszego województwa skupowali po jarmarkach zboże w znacznych ilościach i bez względu na cenę. To zrodziło na wsi dezorientację. Stąd dla chłopa jasny wniosek: — jeśli ci z miasta starają się lokować pieniądze w towarze, to dlaczego ja mam wyprzedawać zboże? Jeśli do tego dodamy czynione zapasy, tak na wszelki wypadek, w razie nieurodzaju — otrzymamy powody, dla których spadła podaż zboża na rynkach.

Czy to znaczy, że chłop zboża nie odda?

Ależ nie, odda! Chce oddać, — ale trzeba mu dać wzamian za zboże towary przemysłowe, budulec, węgiel...

Przecież takie akcje były już organizowane?

Owszem, tak, ale to nie było to, czego trzeba. Akcje poprzednie prowadzone były nieudolnie, towarów przemysłowych było mało. Niejednokrotnie chłopa krzywdzono — dawał swe produkty, a obiecanych towarów nie otrzymywał. — Stąd nieufność. Obecnie jedyna droga do ściągnięcia zboża ze wsi, to stworzyć specjalną placówkę skupu zboża za artykuły potrzebne wsi. Może to być instytucja państwowa, może być spółdzielcza, byle miała gwarantowaną ilość towarów do zamiany. Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej mają w tej chwili zapotrzebowanie na 150.000 ton węgla. Niestety, węgla tego nie ma, a za niego napewno było by zboże. Jeśli taka placówka zostanie powołana, Samopomoc gotowa jest oddać do jej dyspozycji swych ludzi i spółdzielnie terenowe.

Więc, według Was, zboże da się ściągnąć?

Bezwzględnie tak! Tylko jak już powiedziałem, trzeba za nie dać chłopu równowartość w wyrobach przemysłowych — choćby w stosunku przedwojennym. Chłop da zboże za węgiel, za cement, za nawozy sztuczne, za wapno, i za budulec — dostarczone z pierwszej ręki po godziwych cenach, z pominięciem drabiny spekulacyjnej. Nowo-stworzona placówka musi dotrzeć bezpośrednio do wsi. O tym winny pamiętać czynniki, które problem ten chcą rozwiązać pomyślnie.

D.

Częstochowa

Wystawa szkolnictwa zawodowego

daje przegląd naszego dorobku ns polu oświaty

CZĘSTOCHOWA PAP. W dniu 22 bm. odbyło się w Częstochowie uroczyste otwarcie wystawy szkolnictwa zawodowego.

Po przemówieniu kuratora okręgu kieleckiego Steczenia, prezydenta m. Częstochowy dr Wolańskiego, wicewojewody kieleckiego Moskwy, delegata ministra oświaty Piotrkowskiego, otwarcia wystawy dokonali wicewojewoda kielecki Moskwa.

Wystawa zajmuje dwa pawilony. Biorą w niej udział szkoły zawodowe, podległe Ministerstwu Oświaty, Rolnictwa, Lasów, Odbudowy, Przemysłu i Handlu oraz Kultury i Sztuki. Ostatni pawilon zajmuje dział współczesnej książki polskiej.

Rawa Mazowiecka

Lista „wyróżnionych" za paskarstwo

Komisja Specjalna — na skutek bezustannych skarg ludzi pracy — dokonała kontroli całego szeregu zakładów handlowych na terenie powiatu.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń nałożono następujące kary na niesumiennych paskarzy:

Haraśny **w Lubomli** 100 tys. zł.

Nowe Miasto — Piekarnia Zakładu Wychowawczego, Chojnacki i Nosakowski — po 5 tys. zł.

Biała Rawska — Sobczyński Jan 10 tys. zł., Michalski, Jabłkowska i Borzycki po 5 tys. zł.

RAWA MAZ. — Kosalski Stefan 20 tys. zł., Obielak — 10 tys. zł., Kocib, Sobik i Chmielewski po 5 tys. zł.

Na skutek tej „akcji interwencyjnej" chleb jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej znalazł się i spadł do ceny wyznaczonej.

Kronika kulturalna

Zdeponowane w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie zbiory biblioteki muzycznej, liczące 42 tomy, zostały sprowadzone do Warszawy i będą po uporządkowaniu przekazane Filharmonii, oraz szkołom muzycznym.

Kazimierz pod Łodzią

Pan Szkudlarek z Babic nie zrobi fortuny na chlebie

Społeczna komisja do walki z drożyzną zatrzymała wóz, należący do niejakiego pana Szkudlarka — piekarza z Babic pod Kazimierzem. Na wozie znaleziono dobrze ukryte, **ponad trzysta bochenków pięknego, pytlowego chleba z 60 procentowej mąki żytniej, który to chleb pomysłowy piekarz sprzedawał po paskarskiej cenie 200 złotych za dwukilogramowy bochenek.**

Chleb — wypieczony przez paskarza z mąki przeznaczonej na wypiek kartkowy, dobrze odsianej — został rozsprzedany robotnikom z Kazimierza po cenie ustalonej przez Komisję Cennikową.

Na paskarskim furgonie pana Szkudlarka znaleziono również dużą ilość pięknych pszennych bułek, które ten paskarz sprzedawał po wygórowanych cenach swoim „znajomym" — zarabiającym krocie na szabrze i w ogóle ludziom, którym dobrze się powodzi i mogą płacić horendalne ceny za chleb — ze szkodą dla świata pracy.

Pszenne bułeczki zostały odstawione do miejscowego sierocińca, gdzie spożyją je dzieci i sieroty.

Burzenin

Nowi ludzie w Spółdzielni

dają przykład sumiennej pracy

Przykry był początek historii Gminnej Spółdzieni Samopomocy Chłopskiej w Burzeninie pow. sieradzkiego. Założona przez mieszkańców gminy Majaczewice, kierowana jednak przez nieodpowiednich ludzi spółdzielnia stała się z czasem kramikiem samego sprzedawcy-kierownika, a gdy ten ograbił ją z resztek pieniędzy i zbiegł „do lasu" — spółdzelnia upadła, a w konsekwencji poważnie nadszarpnięta została w opinii członków spółdzielni wiara w ideę spółdzielczości w ogóle.

Jednak znaleźli się nowi ludzie — działacze ludowi, którzy podjęli na nowo sprawę organizacji spółdzielni. Otwarcie spółdzielni nastąpiło w marcu tego roku. Tym razem dzięki uczciwości nowych kierowników spółdzielni i czujności członków spółdzielnia poczęła się szybko rozwijać na przekór ciemnym prognostykom tubylczych sklepikarzy.

Obrót pieniężny spółdzielni w okresie półtoramiesięcznym wyniósł 396 tysięcy złotych. Trzeba zaznaczyć, że fundusze inwestycyjne nowej spółdzielni wynosiły w chwili jej otwarcia tylko... **16 tysięcy złotych.**

Przykład rozwoju spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Burzeninie jest dowodem, że rozwój tej poważnej placówki w życiu gospodarczym Państwa, jest zależny w pierwszej mierze od ludzi, którzy nią kierują.

Dz.

W trosce o zdrowie wsi

Kształcenie gminnych przodownic sanitarnych

Staraniem Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia i Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizowano kurs dla gminnych przodownic sanitarnych. Przeszkolono teoretycznie i praktycznie przeszło 40 kobiet z 12 powiatów województwa krakowskiego. Wykładowcami kursu byli przeważnie profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Praktyczne przeszkolenie przeszły członkinie kursu w Miejskim Szpitalu i Miejskim Ośrodku pod kierownictwem doświadczonych pielęgniarek.

Absolwentki po przejściu przeszkolenia udadzą się do swych wsi rodzinnych i przystąpią do pracy w terenie.

Głos Kobiet

Matkom w dniu ich Święta składamy wszyscy hołd za ich trud i mozół, za troski i opiekę, za czujne, rozumiejące, kochające serce

Dziś Święto ludu wiejskiego

Dzień przypadającego dziś Święta Ludowego, tak uroczyście obchodzonego w całym kraju, ma swą wieloletnią tradycję. Pamiętamy, że w okresie międzywojennym, w czasie opanowującego nagle życia państwowego faszyzmu, — święto chłopów, manifestujących pod zielonymi sztandarami, było wyrazem protestu przeciw antydemokratycznemu reżimowi.

W nowej rzeczywistości — w Polsce Ludowej i Demokratycznej charakter święta chłopskiego uległ zmianie. Dziś wszyscy mieszkańcy wsi swą obecnością w wielkich manifestacyjnych pochodach akcentują swą radość z reform, dokonanych w kraju, którego stali się pełnoprawnymi wraz z warstwą robotniczą współgospodarzami. Rozdział ziemi między chłopów i likwidacja obszarników oraz upaństwowienie przemysłu i banków — to dwie wielkie reformy, sprowadzone wspólnymi siłami warstwy chłopskiej i robotniczej. One to stały się kamieniem węgielnym sojuszu robotniczo - chłopskiego, gdyż te dwie klasy naszego narodu wzięły na swe barki ciężar przebudowy ustrojowej i odbudowy naszego kraju.

Wielka przemiana, tak, jak odbiła się na życiu kobiety - robotnicy, odcisnęła swe piętno i na życiu kobiety wiejskiej.

Fala nowego życia wtargnęła do wsi. Rozbudowa szkolnictwa na wszystkich szczeblach nauczania pozwoliła i dziewczętom wiejskim korzystać z nauki, pobieranej w gimnazjum bądź liceum i otworzyła im drogę do wyższych studiów.

Dawne pańskie dwory stały się ośrodkiem szkolnictwa.

Pełne równouprawnienie kobiety obejmuje coraz szerszą płaszczyznę. Masowy udział kobiet wiejskich w wyborach, zainteresowanie ich akcjami społecznymi, rozbudowa przedszkoli i dziecińców wiejskich, powstawanie ośrodków zdrowia, udział kobiety wiejskiej w ruchu spółdzielczym, obecność jej reprezentantek w Sejmie Ustawodawczym — to widome znaki zmian, jakie wielka reforma, tworząc nowe podstawy ekonomiczne i ustrojowe — wprowadziła w życie kobiety wiejskiej.

Święto Ludowe jest dniem, w którym kobiety wiejskie, kobiety ciężkiej pracy manifestują swą radość ze zmian, jakie w życie ich wniosła Polska Ludowa i Demokratyczna.

Dzień Matki

W powodzi obchodów, akademii, rocznic, uroczystości niejedno przechodzi nie postrzeżenie by uchwycić wymowę święta. W nerwowym i gorączkowym tempie powojennego intensywnego życia nie ma czasu, ani chęci na „wzruszenia".

Ale Dzień Matki w każdym obudzi najgłębsze uczucia. Gdyż serce matki jest zawsze i wszędzie jednako przebaczające gorące, nie powtarzalne.

Dzień Matki — to święto każdej z matek, ale przede wszystkim tej matki co ręce ma tak twarde, że ich pieszczota drażni skórę, tej matki, co wstaje świtem, stoi godzinami przy warsztacie, a wieczorem pyta umorusanego malca, ile to jest siedem razy dziesięć, i z nabożną uwagą przegląda zabazgrane zeszyty.

Zadaniem każdej matki jest nauczyć swe dziecko w pierwszej opowiadanej baśni, dlaczego ma ono zbudować pierwszy most, utkać pierwszy metr wełny, na pisać pierwszą książkę. Jej serce ma dać miarę miłości dla życia, ziemi, maszyny, dla pracy i ludzkiej godności.

Matka — Polka musi być zarazem czujna i ofiarna, troskliwa i pełna rozwagi, gdyż ona odbudowuje swój dom i czuwa nad szczęściem swego dziecka. Z radością patrzy na to, jak ono uczy się, wesoło abecadła, lub spokojnie przykłada cyrkiel do planu nowego domu. Nie drży już nocą i nie zna godzin wyczekiwania na jego niepewny powrót. Jej dziecko może stawać w dziurawych butach do roboty, ale nie zna upakarzającej tęsknoty za skórką chleba.

Pod upalnym słońcem południa walczy i nienawidzi wraz z synem matka-Hiszpanka, w bezsilnej rozpaczy patrzy na śmierć głodową córki matka-hinduska. Nasza matka, ta, która zna walkę z faszyzmem i nędzę prowadzącą do kradzieży jednego kartofla, winna dziś pomyśleć o matce z Madrytu i Indii. Bo serce matki na każdej szerokości geograficznej jest takie samo.

Matce, co w ciężkim trudzie prowadzi swe dziecko droga prawdy i miłości — cześć!

Zofia Korycińska

Hołd kobiecie-matce

W dniu Święta Matki we wszystkich zakładach pracy, w których istnieją ogniwa organizacyjne SOLK, odbywają się uroczystości poświęcone kobiecie-matce. Względy techniczne wpłynęły na to, że Święto Matki było obchodzone już w ubiegłą niedzielę w Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczego i Galanteryjnego Nr 8 (dawniej Buhle).

W pięknie udekorowanej kwiatami sali zebrały się wszystkie kobiety, zatrudnione w zakładach. Uroczystość połączona została ze świętem „ligawek". Wręczono 400-setną legitymację członkowską terenowego koła SOLK Ob. Janinie Woźniak. W jej osobie przyjęto do koła SOLK ostatnią niezrzeszoną dotychczas w organizacji terenowej kobiecej pracownice firmy, z tą chwilą w firmie Buhle wszystkie zatrudnione w niej kobiety są „ligawkami".

Święto matki obchodzone uroczyście przez kobiety pracujące w zakładach fabrycznych PZP Nr 8 zostało uświetnione premiowaniem najwydatniej pracujących i dla fabryki zasłużonych kobiet, były nimi: Barczak Władysława, Kacprzak Walentyna, Gajewska Bronisława — tkaczki pracujące na 4-ch krosnach, Kulesza Józefa i Zawadzka Wiktoria pracujące jedna 27 lat a druga 25 lat jako tkaczki w fabryce, poza tym Łukasik Władysława, Szkudlewska Franciszka, Kowalska Władysława, Wałęska Aleksandra zatrudnione pierwsza i druga po 38 lat, trzecia 33 lata, ostatnia 27 lat w fabryce. Włodarczyk Stanisława utrzymująca sama troje dzieci (mąż nie wrócił), Kacprzak Stefania matka sześciorga dzieci oraz Olszewska Wanda za osiągniętą najwyższą normę pracy.

Na zebraniu wygłoszone zostały referaty poświęcone stojącymi przed kobietami zagadnieniami doby dzisiejszej. Referentkami były ob. ob. Zofia Korycińska i posłanka Barbara Orłowska.

Rozumiejąc wagę naświetlanych zagadnień i chcąc dać wyraz zajętemu w stosunku do nich stanowisku została przez uczestniczki zebrania uchwalona rezolucja, której najistotniejsze fragmenty niżej przytaczamy:

„W trosce o los naszych dzieci zwracamy się z apelem do Rządu Rzeczpospolitej Polskiej i Władz Ustawodawczych o najrychlejsze wydanie dekretu skierowanego przeciw spekulantom i paskarzom. Zobowiązujemy się wziąść gremialny udział w Komisjach Zakładowych do walki z drożyzną i spekulacją i tępić bezlitośnie spekulantów — tych pasożytów, którzy z dnia na dzień odrywają od ust naszych dzieci niezbędne środki utrzymania i żerują jak pijawki na trudnych warunkach odbudowującego się życia gospodarczego kraju, wówczas gdy z ruin i zniszczenia odbudowuje go Klasa Robotnicza.

Uroczystości poświęcone Dniu Matki połączone były z programem artystycznym, w którym wzięły udział dzieci miejscowego przedszkola. Na całość występów złożyły się tańce, śpiewy i deklamacje.

Obecne na sali matki obdarowane zostały kwiatami. Robotnice fabryki PZPN Nr 8 poszczycić się mogą tym, że zakład ich pracy dysponuje dla ich dzieci poza przedszkolem żłobkiem, oraz świetlicą dziecięcą, w której pomoc w nauce dziatwie robotniczej niosą studenci Wyższych Uczelni.

Możność zaspokojenia potrzeb kulturalnych znajdują pracownice firmy w świetlicy fabrycznej, dysponującej zespołem śpiewaczym i tanecznym.

Widomym znakiem wysokiego poziomu uspołecznienia kobiet, zatrudnionych w dawnej firmie Buhlego jest nie tylko to, że cały zespół pracujących w nim robotnic jest objęty ramami organizacyjnym SOLK, ale i fakt że załoga robotnicza stworzyła tego typu placówki opiekuńcze, oświatowe i kulturalne, które ich dzieciom i im samym zapewniają najlepsze możliwości bytu i rozwoju.

Wspólna opieka nad dziećmi

Nowe zadania kół domowych S. O. L. K.

Kilkakrotnie na łamach „Głosu Kobiet" poruszaliśmy sprawę masowego organizowania kół domowych SOLK. W ogólnych zarysach były podawane wytyczne działania tych placówek terenowych kobiecej organizacji, mających do spełnienia poważną rolę jako ośrodki wychowania obywatelskiego kobiet oraz na zasadach samopomocy opartą służbę wśród jego członkiń. Nigdy może tak jaskrawo nie zarysował się problem zorganizowania akcji samopomocowej na odcinku opieki nad dziećmi wśród kobiet mieszkanek jednego domu, jak w chwili obecnej. Jako zadanie do realizowania w ramach Koła domowego SOLK występuje konieczność zorganizowania opieki nad małymi dziećmi, które w godzinach pozaszkolnych, ze względu na ciepłe dni bawią się na podwórkach a, niestety, równie często i na ulicach. O ile zimą zarówno podwórze, jak i ulica nie były wykorzystywane masowo przez dzieci, jako teren zabaw ze względu na panujące zimno, wcześnie zapadający zmrok itp. o tyle obecnie wraz z nastaniem ciepłych i długich dni dzieci, i to przeważnie dzieci małe, wylegają tłumnie na podwórza, chodniki i ulice. Matkom jest znacznie trudniej utrzymać dzieciarnię w domu, a w nawale zajęć domowych nie są one w stanie poświęcić dostatecznej uwagi zespołowej zabawie dzieci jednego podwórka. Jest zjawiskiem powszechnym, że w tej chwili dzieci w wieku od lat 3 do 10-ciu bawią się w miejscach, ze względu na ich zdrowie i bezpieczeństwo, najmniej odpowiednich. Obserwujemy te zabawy zarówno w śródmieściu, jak i na peryferiach miasta. Widzimy, że w godzinach popołudniowych i przedszkolaki i dzieci starsze ze szkół powszechnych swą rządzę ruchu i zabawy wyładowują w gonitwach na jezdniach, w grach odbywających się na trotuarach ulicznych itp. Było by wielką zasługą kół domowych Ligi Kobiet gdyby ich członkinie na to zagadnienie zwróciły baczniejszą uwagę. Nie było by rzeczą ani niemożliwą, ani zbyt trudną, by zespół lokatorek jednego domu a członkinie Ligi ustanowiły między sobą dyżury kobiet i dziewcząt, które objęłyby swą opieką zespoły dzieci jednego podwórka bądź kilku domów, bawiących się wspólnie. Dyżury te przypadałyby stosunkowo dość rzadko na każdą z członkiń koła i byłyby pełnione w pewnej kolejności. Poświęcenie w najgorszym wypadku jednego popołudnia po skończonym dniu własnej pracy dla roztoczenia opieki nad większą gromadką dzieci nie byłoby funkcją specjalnie uciążliwą. Rzeczą pełniącej dyżur opiekunki byłoby zorganizowanie zabawy dzieci w ramach na ten cel nadającego się podwórza, ewentualnie zmontowanie tej zabawy w którymś z parków miejskich. Roztoczenie takiej opieki nad zabawami dzieci, jest rzeczą ważną. Na to, by dzieci mogły czas wolny od nauki spędzić na zabawę specjalnie zorganizowaną, może wpłynąć wysiłek i dobra wola kobiet mieszkanek jednej kamienicy. Podjąć powinnyby tę akcję zawiązane już domowe koła SOLK, a tam gdzie kół tych nie ma — należało by je jak najprędzej powołać do życia.

Nowe warsztaty pracy dla kobiet

Wojna spowodowała w Polsce, podobnie jak i na całym świecie, poważne zmiany demograficzne, polegające na ilościowej przewadze kobiet nad mężczyznami.

Wielka ilość samotnych kobiet zmuszona jest więc do szukania źródła utrzymania Stawia to przed kierownikami naszego życia gospodarczego zadanie sproduktywizowania kobiet i dania im możliwości pracy przez stworzenie odpowiednich dla nich warsztatów. Szczególnie wdzięczne pole do popisu otwiera się tu przed przemysłem konfekcyjnym, szczególnie chłonnym na pracę kobiet.

W związku z tym została zorganizowana fabryka konfekcyjna w Toruniu, mieście stosunkowo bardzo mało uprzemysłowionym. Nowa fabryka odzieży, mająca w przyszłości zatrudniać ponad 1000 robotnic, przyczyni się w poważnym stopniu do złagodzenia głodu pracy wśród mieszkanek Torunia.

Projektuje się również zbudowanie olbrzymiej fabryki konfekcyjnej w Warszawie.